

Do czego nas to wszystko prowadzi?

Nowe cywilizacyjne projekty czynią nasz świat jeszcze bardziej złożonym i konfliktogennym, a coraz bardziej zaawansowane technologie, które im towarzyszą, zaczynają niepokojąco wyprzedzać nasze ludzkie zdolności rozumienia, przyswajania i opanowywania nowego świata. To rodzi naturalne pytania, które muszą się pojawić w głowie każdego wolnego i świadomego człowieka: do czego właściwie ma nas to wszystko prowadzić? – pisze Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”.

Kryzys tworzy warunki, od których nie ma odwrotu i w których można zrealizować cele, na które w normalnych warunkach nikt przy zdrowych zmysłach by się nie zgodził. Można więc widzieć kryzys jako ten moment, kiedy otwierają się szanse na przełamanie istniejących ograniczeń, których przy zwykłym *status quo* z powodów politycznych, społecznych czy kulturowych nikt nie odważyłby się zakwestionować.

Wydaje się, że dokładnie w taki sposób dzisiaj na kryzys wywołany pandemią Covid-19 patrzy Bruksela, prąc coraz bardziej w stronę urzeczywistnienia dwóch przełomowych projektów: zielonego ładu prowadzącego do klimatycznej neutralności UE oraz europejskiej transformacji cyfrowej. Są to w istocie daleko idące w swych skutkach projekty cywilizacyjne dla Europy, zarządzane administracyjnie przez unijną biurokrację, ale stoją za nimi potężne interesy poszczególnych państw członkowskich, ich gospodarek, systemów władzy politycznej.

Bruksela coraz bardziej prze w stronę urzeczywistnienia dwóch przełomowych projektów: zielonego ładu prowadzącego do klimatycznej neutralności UE oraz europejskiej transformacji cyfrowej

Te projekty zmieniają modele społeczne w Europie. Mają mieć także istotny skutek geopolityczny przede wszystkim w kontekście narastającego konfliktu między Stanami Zjednoczonymi i Chinami. Wreszcie ustanowią na nowo,

po trzydziestu latach od końca zimnej wojny, hierarchię między europejskimi państwami i społeczeństwami.

W ten sposób kryzys miałby się okazać wielką szansą zniesienia wcześniejszych ograniczeń i ustanowienia nowego, w założeniu lepszego, porządku – innej i lepszej Europy. Jest to wcielenie w życie wielkiego marzenia progresywiistów, którzy wierzą od ponad dwóch stuleci, że sensem człowieka jest przełamywanie kolejnych horyzontów w imię doskonałego świata. Pojawia się jednak wątpliwość, czy ta droga nie prowadzi nas jednak ku katastrofie. Nowe cywilizacyjne projekty czynią nasz świat jeszcze bardziej złożonym i konfliktogennym, a coraz bardziej zaawansowane technologie, które im towarzyszą, zaczynają niepokojąco wyprzedzać nasze ludzkie zdolności rozumienia, przyswajania i opanowywania nowego świata. To rodzi naturalne pytania, które muszą się pojawić w głowie każdego wolnego i świadomego człowieka: do czego właściwie ma nas to wszystko prowadzić? Być może więc kryzys jest szansą przede wszystkim na to, by się zatrzymać i zapytać o sens tego, co robimy.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”